

Misiewicz narobił długów w MON

29 sierpnia 2017

Najwyższa Izba Kontroli wyciągnęła Ministerstwu Obrony wydatki, które naruszają dyscyplinę wydatków publicznych. Zobowiązania, jakie zaciągnął sam Bartłomiej Misiewicz to 650 tys. zł.



W marcu 2016 szef gabinetu politycznego MON miał „zaciągnąć zobowiązania o łącznej wartości 651 tysięcy złotych”. Tę funkcję sprawował wtedy ówczesny pupilek Antoniego Macierewicza – Bartłomiej Misiewicz. NIK podała numery umów, które miały być nieprawidłowe, ale nie chce ujawnić, czego dokładnie dotyczyły zobowiązania pieniężne. Nie ma jednak wątpliwości, że z ich transparentnością nie jest najlepiej, a nawet mogło dojść do złamania prawa. Dlatego kontrolerzy zdecydowali się powiadomić prokuraturę. O sprawie pierwsza poinformowała „Gazeta Wyborcza”.

To nie jedyne wątpliwości, jakie NIK ma do zarządzania finansami przez MON w 2016: zwraca uwagę także na brak rozliczenia między ministerstwem a władzami USA odnośnie szkolenia pilotów samolotów C-130 i F-16. W tej sprawie MON

nie wskazał płatnika zobowiązania. A kwota też jest niebagatelna bo 111 tysięcy złotych. Zdaniem NIK spowoduje to, że terminowe rozliczenie tej umowy może być niemożliwe.

Prokuratura prawdopodobnie zgrilluje Bartłomieja Misiewicza, który najpierw zadziwiająco długo pełnił ważne funkcje w MON jako najbliższy współpracownik Antoniego Macierewicza, nie mając ku temu stosownych kwalifikacji – potem zaś z dnia na dzień został odsunięty i wykluczony z partii. Specjalna partyjna komisja uznała, że 27-letni aptekarz „nie nadawał się do pełnienia jakichkolwiek stanowisk państwowych”. Teraz znów znalazł się w świetle reflektorów.

Jak przypomina tygodnik „Najwyższy Czas”, do zobowiązań pieniężnych, których „Misio” nie zdążył rozliczyć, dołożyć można jeszcze 60 tysięcy złotych, które wydał na paliwo (informowało o tym samo ministerstwo). Jednak najwyraźniej sam Antoni Macierewicz wciąż pała sentymentem do swojego chłopca na posyłki.

1 sierpnia na „Twitterze” redaktor Andrzej Rozenek ujawnił, że szef MON wybił dla Misiewicza specjalny imienny medal za pieniądze podatników. „W nasze ręce wpadł krążek wyprodukowany na zlecenie MON, który zapewne wkrótce stanie się szlagierem wśród kolekcjonerów. Otóż własny coin otrzymał pupił ministra Macierewicza, doradca i były rzecznik prasowy Bartłomiej Misiewicz” – napisał dziennikarz. Dodał jednak dla porządku, że „Misio” nie był pierwszym pracownikiem MON uhonorowanym takim medalem. Po dwa medale – srebrny i złoty – otrzymali też wcześniej minister Bogdan Klich oraz generał Mieczysław Gocuł.

Autorstwo: Antonina Świst

Zdjęcie: [P. Tracz – Kancelaria Premiera](#) (PDM 1.0)

Źródło: pl.SputnikNews.com